Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołaczony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 56 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota Nro 32. 16. marca 1844.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Otto Wiktor książę Schönburg de Waldenburg w Saksonii założony przez siebie Instytut dla wsparcia ewanielickich nauczycieli i kandydatów na urząd nauczycielski wyznania augsburskiego, rozciągnął w równéj mierze także na nauczycieli i kandydatów nauczycielstwa wyznania helweckiego, i rozszérzył ten Instytut na wszystkich pod c. k. ewanielickiemi konsystorzami augsburskiego i helweckiego wyznania zostających nauczycieli i kandydatów nauczycielstwa, a zatém i na tych, którzy się w królestwie Galicyi znajdują, i oraz pomnożył ten Instytut znacznym kapitałem.

Jego C. K. Mość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 9go grudnia 1843 ten dodatkowy zakład najłaskawiéj potwierdzić, wydał własną ręką podpisany w téj mierze dokument, i oraz rozkazał, aby rzeczonemu księciu z tego powodu najwyższe zadowolenie oświadczono.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Pod murami Alikanty trwają nieprzerwanie kroki nieprzyjacielskie. Oblężeńcy zabrali znowu powstańcom bryg goeletę. Piérwsi podstąpili dnia 17. aż pod mury miasta tak blizko, iż między oboma stronami wszczął się ogień karabinowy. W mieście panować ma niedostatek żywności.

Jenerał Roncali donosi w liście z dnia 21. lutego, iż oblężonym w Alikante zbywa na chlebie, oliwie i drzewie do opalania; roboty oblężnicze idą sporo, i ludność z pobliskich okolic żadnych ofiar nie szczędzi. Podług korespondencyi prywatnéj nie wątpią tam, że to miasto wkrótce się podda. Buntownikom sprzykrzyło się już wspiérać sprawę, będącą dumnym zamysłem tylko jednego nikczemnika, który dla swego okrucieństwa na przykładne ukaranie zasłużył.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Izba wyższa. Posiedzenie dnia 1. marca. Lord Brougham spowodował ministra spraw zagranicznych znowu do oświadczenia się o sprawach wyspy Otahajty, proponując aby prowadzoną między rządem a tamtejszymi angielskimi misyjonarzami korespondencyję przedłożono. Lord Aberdeen: Miło mi jest oświadczyć tu, iż rząd francuzki nie naruszył dotychczas bynajmniéj swojego przyrzeczenia: że angielskim misyjonarzom w pełnieniu ich urzędu na wyspie Otahajty przeszkadzać nie będzie, i że dotychczas nie dał nam żadnego do zażaleń powodu. Przeciw przedłożeniu zażądanych papiérów, o ile to się da uczynić, nie mam nic do zarzucenia.

Izba niższa, dnia 1go marca. Na wniosek sekretarza admiralicyi, pana Herbert, zamyślała izba zamienić się w wydział dla zezwolenia na publiczne fundusze, aż oto pan Duncombe, członek radykalny, wszczął

znowu mowę o irlandzkim procesie stanu, i zażądał aby wymieniono nie tylko imiona ale także kwotę zapłaconych od rządu sprawozdawców, którzy podczas zgromadzeń repealistów dla obwiniających świadectw wypadki spisywali. Minister spraw wewnętrznych, Sir J. Graham, zganił wnioskodawcy zamiar przeszkodzenia izbie, aby się nad potrzebném zezwoleniem na fundusze nie naradzała, przedstawiając, iż izba nie powinna dozwolić na to, aby niepożyteczną gadaniną czasu marnowano, podczas gdy najpożyteczniejsze wnioski do ustawy, jako to: bil dotyczący fabryk, ustawa o ubogich tudzież inne najważniejsze rozporządzenia roztrząsnionemi nie są. Do nadmienionego sprawozdania nieużywano żadnego szpiega, gdyż rząd starał się prostą drogą zasiągnąć dokładnych wiadomości, co się działo całkiem publicznie. Aczkolwiek opozycyja połączyła się w spólnym zamiarze z prześladowanymi od sądu, jednak on (minister) odwołuje się do zdrowego rozumu większości izby. To zmierzanie ministra do nowo zawartego związku whigów z O'Connellem, spowodowało lorda Russell do odpowiedzi. Ten usprawiedliwił przeciw radykalnemu wnioskodawcy sposób, którego rząd użył w przyjęciu swego reportera. W taki sposób przyjęty sprawozdawca nie jest szpiegiem; gdyż on nie wkradał się do tajnych zgromadzeń tych osób, przeciw którym miał świadczyć, gdyż to tylko charakteryzuje szpiega. Co się dotyczy przymówki ministra o związku whigów z O'Connellem, nié ma do takiego obwienienia żadnego powodu; z tém wszystkiém obwinienie to nie zastraszyłoby go utrzymywać i nadal, że osądzenie O'Connella nié ma dostatecznéj prawnéj podstawy, i że, gdyby takowe roztrząsanie zaszło było w Anglii, tedy byłoby nastąpiło inne oskarzenie od sędziego a inne rozstrzygnienie od przysięgłych. Zresztą nieprzestanie on nigdy walczyć dla Irlandyi o tę równość praw i przywilejów, jaka się jéj prawnie przynależy.

Z Londynu d. 29go lutego. Irlandzka debata w izbie niższéj, będąca zawsze jeszcze tematem naszych dzienników, stanowi w dziejach tegorocznych posiedzień parlamentowych najgłówniejszą epokę. Zasługuje ona już pod względem rozmaitych politycznych kwestyj, które wywołała, już pod względem swego charakteru, który wszystkie właściwości angielskiéj debaty objawia, na tak obszérne roztrząsanie, jakiego doświadcza. *Examiner*, tygodnik radykalny podaje o niéj trafną charakterystykę, porównywając ją z debatami izb francuzkich, którą tém chętniéj tu zamieszczamy, ileże roztrząsanie kwestyj politycznych przez dzienniki stronnicze nie bardzo jest ważne. »Gdyby Francuz znajdował się na naszych debatach,« mówi dziennik *Examiner*, »dziwiłby się przedewszystkiem, że my tak wielkie poważanie i miłość dla rozumowań prawników i prawnych sporów w ogólności nawet w tych wielkich politycznych kwestyjach okazujemy, w których takowe właściwie podrzędny stopień zajmować powinny. Francuzi mają wielki wstręt od rozumowań adwokackich i również niepozwoliliby, aby wniosek dotyczący powszechnéj pomyślności narodu, zamieniono w kwestyję popełnionéj przez jeneralnego prokuratora słuszności lub niesłuszności, jakby chcieli swoje własne dawne parlamenty przywrócić, w którychby tylko prawnicy wyłączny wpływ posiadali. W izbach francuzkich są znakomici adwokaci, jako to: Berryer, Dupin, Barrot; ale wstępując do izby, muszą oni zrzec się swoich adwokackich zwyczajów i myśli. Skutek z tego wynika ten, iż mężowie, którzy są li tylko adwokatami, jak na przykład Dupin, podczas posiedzeń, nie więcéj jak tylko sześć razy mówić mogą. Przeciwnie zaś, mowcy z powołania, którzy w naszéj izbie niższéj, jeżeli się nadzwyczajnemi talentami nie odznaczają, są wyśmiani, jednają sobie w izbie francuzkiéj wyższy stopień uwagi. I tak najlepszą mową w irlandzkiéj debacie, którąby Francuzi mową z powołania nazwali, jest mowa pana Macaulay, i jakkolwiek takową w izbie niższéj z oklaskami przyjęto, jednakże byłaby ona w izbie francuzkiéj nierównie większy zapał wzbudziła. Francuzkim mowcą, do którego p. Macaulay ma największe podobieństwo, jest p. Dupin. Obadwaj mają takąż samą fizyczną siłę w postawie i w giestach, takiż sam pełny i silny głos, i obadwaj muszą piérwéj przez kwadrans być czynnymi, nim ich wymowa całą swoją dzielność rozwinie. Panu Macaulay zbywa na ostrym sarkazmie pana Dupin, ale ma on natomiast bogato zasobami zaopatrzony umysł, i wielką nad takowemi władzę, połączoną z ową obfitością i jasnością myśli, jaką się nikt od czasów Burkego w tak wielkim stopniu nie poszczycił. Co się tyczé pana Shiel moznaby go po usłyszeniu kilku słów co do tonu i głosu z panem Thiersem porównać. Jednakże nie wszędzie da się zastosować to porównanie, usłyszawszy w irlandzkiéj debacie jego ostatnią mowę. Pan Thiers nie jest wymownym, jego głos ma bardo małą objętość, któréj on nigdy nie przekracza, i podobnie jak Tierney, ton konwersacyi bez podnoszenia

i zniżania głosu zachowuje. Wszelako nie masz znakomitszego i potężniejszego mowcy nad pana Thiersa; ale jestto potęga dowodów, moc, i nowość ideów, skoncentrowanie myśli i świetność ich wyrazu, która zniewala uwagę i nad słuchaczami panuje. On sprawia wszelkie skutki wymowy nie posiadając jéj. Przeciwnie zaś pan Shiel, jest samą wymową, gorący i namiętny. Widać w nim zawsze nałóg adwokata, gdyż on do obecności przysięgłych jest przyzwyczajony. Przeto w Anglii przodkuje wymowa sądownicza wymowie z powołania, a we Francyi przeciwnie. Jak jedno tak i drugie ma swoje wady. Pisane mowy, nudna jednostajność francuzkiéj izby, są powszechnie znane, ale nie przewyższają one nudnéj jednostajności tych, którzy w izbie niższéj w porze obiadowéj między 7 i 9 godziną siedzą. W Anglii przemienia się debata między partyjami w grę wolanta; zapominają o będącéj w toku kwestyi: we Francyi trzymają się mowcy daleko więcéj w granicach dyskussyi politycznéj.» Wszelako nieprzeszkadza to izbom francuzkim trwonić swemi parlamentowemi debatami 14 dni nad prostą ustawą o polowaniu, podczas gdy sposób postępowania parlamentu angielskiego, który dziennik *examiner* ganić się zdaje, wydał te skutki, iż najważniejszą kwestyję, to jest stan Irlandyi, zaraz po otworzeniu parlamentu stanowczą odpowiedzią rozstrzygnięto i w kilku godzinach na tak wielki budżet, jakim jest budżet marynarki, zezwolono.

Francyja.

Z Paryża d. 1. marca. Utrzymują powszechnie, iż pan Guizot w obradach izby deputowanych nad sprawą wyspy Otahajty da pewną i stanowczą odpowiedź. Popełnił on wszakże błąd, że dopiéro po niejakim czasie zganił postępek admirała. Król po nadejściu depeszy był zupełnie tego zdania, aby zajęcie w posiadłość Otahajty zaraz dnia następnego w dzienniku *Moniteur* za nieważne ogłosić. Gabinet się ociągał; pan Guizot miał nadzieję otrzymać jeszcze niektóre przyzwolenia od Anglii, i otrzymał w saméj rzeczy to, iż pana Pritchard odwołać obiecano; utracił przecież, co było daleko większéj wagi, pozór wolnego i samodzielnego postanowienia. Ani wątpić wcale, iż francuzcy i angielscy konzulowie w Otahajty, dopuścili się obopólnych intryg, które ich rządy tylko zganić mogą.

—— dnia 2go marca. Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych propozycyja pana Ducos, aby izba względem zapytań o wyspę Otahajtę przeszła do dziennego porządku, czyli innémi słowy, aby przystąpiła do cenzuralnego głosowania przeciw ministrom, została większością 46 głosów odrzucona. — Kilku mowców miało udział w rozprawach; pp. d'Angeville, Agenor de Gasparin i marszałek Sebastiani mówili za ministeryjum, którego postępowania bronił jeszcze raz pan Guizot w świetnéj mowie, w końcu téjże postawił rozstrzygnienie bez ogródki jako kwestyję gabinetową. Dwudziestu członków opozycyi zażądało, aby głosowano tajnym skrutynem. — Propozycyję p. Ducos 233 głosami przeciw 187 odrzucono.

Wszyscy posłowie mocarstw zagranicznych w Paryżu, wyprawili dnia 2go marca do swoich dworów gońców z wiadomością o wczorajszém głosowaniu izby; również i telegraf był wczoraj we wszelkich kierunkach w ruchu, ogłaszając departamentom nowe zwycięztwo Guizota. Rezultat głosowania nad propozycyją pana Ducos zdaje się, iż cokolwiek zdziwił dzienniki opozycyjne; powstawają one teraz na samą izbę, wyrzucając jéj, że jest uległą dla pana Guizota a obojętną na honor narodowy. *National* i *Commerce* proponują rozpisać subskrypcyję, by admirałowi Dupetit-Thouars szablę honorową doręczyć, i żeby tę sprawę uczynić całkiem popularną, zamyślają postanowić, aby każdy z subskrybentów tylko pół franka złożył.

—— dnia 2go marca. Jeżeli wczorajsza mowa pana Guizota zjednała mowcy nazwę dzielnego męża stanu, to mowa pana Gasparin odniosła przed wszystkimi w sprawie Otahajty podniesionémi głosami, piérwszeństwo nieprzekupnéj prawości, i dowiodła zarazem, że mowca jest przejęty duchem filozoficznym. Oto kilka wyjątków z téj mowy: »Równie w téj chwili, jak przed rokiem byłem przekonany, że zajęcie nasze w posiadłość wysp Oceanii, jest dziełem przemocy, jakiéj używa silniejszy przeciw słabszemu. Mam za wiele narodowéj dumy i za nadto kocham ojczyznę moją, abym się miał cieszyć z tego zaboru, w którym widzę niesprawiedliwość, powtarzam, niesprawiedliwość, która się ani pod pozorem niebezpieczeństwa ani téż śmiałości usprawiedliwić nie da, taką niesprawiedliwość, któréj w moich oczach nie zmniejszy to odwoływanie się, że inne narody dopuszczały się podobnych bezprawiów.« Tę śmiałą odezwę, jedyną, jaka się w izbie francuzkiéj słyszeć dała, przyjęto milczeniem, które tyle znaczyło, co nagana. »Mówicie o honorze narodowym«, wiódł daléj

mowca, »ja sądzę, że przy każdym podpisie uczynionym w imię narodu jest dany za rękojmię honor narodowy. Ale polityka, która staje naprzeciw ministeryjum i któraby miejsce jego zająć chciała, nie miałaby na to żadnych względów. Przed kilkoma laty odczytano z téj mownicy depeszę, w któréj francuzki minister daje polecenie ajentowi francuzkiemu, aby układu przez Francyję podpisanego nie wypełniano. Spodziewałem się, że ta gorsząca hańba będzie ostatnią. (Rozruch po lewéj stronie). Tak jest, powtarzam, to hańba! Przynajmniéj niech to postępowanie nie będzie regułą, systemem. Polityka, pragnąca zająć miejsce po teraźniejszym gabinecie, nie będzie w sprawie honoru narodowego trudną do wykonania, zaczyna bowiem od tego, aby Francyi sławę i imię na południowém morzu naszą wiaro-łomnością uświetnić. (Głośne szemranie na ławkach opozycyi). Polityka ta da się każdemu admirałowi, a nawet lada kapralowi za nos wodzić, skoro tym przyjdzie do głowy, zaczynać swary lub rościć przesadne żądania. I w saméj istocie już z góry uznała ta polityka tę zasadę: Kto piérwszy, ten lepszy, kiedy całą Francyję chcę czynić odpowiedzialną za swoje osobiste czynności. Polityka ta będzie niezawodnie zapewniać, że nie pragnie niczego więcéj, jak pokoju, ale mimo to będzie ciągle dążyła ku temu, aby pokój narażać. Ona uzna niektóre przymierza, ale jedynie pod tym warunkiem, aby jéj wolno było sprzymierzeńców swoich ciągle niepokoić, dobro ich ciągle naruszać, lub też takowe narażać na szkodę, sprzymierzeńcom swoim podsuwać nieprawe zamiary, tym sposobem przygotowywać wojnę, a to wszystko wtedy, kiedy jest mowa o pokoju.« Po kilku mniéj trafnych uwagach o spółzawodnictwie Anglii i o skutkach, które z tego zwykle wyprowadzają, mówił daléj Gasparin: »Oświadczam głośno, że nié masz niedorzeczności, do któréj by nas nie można nakłonić, jeźli usłuchamy, podobnych jak ten wywodów. Jeźli miarą naszego postępowania będzie prawdziwa lub udana antypatyja narodu ościennego, którą nam się postrzegać zdaje, natenczas nie masz tak nierozważnego kroku, któregobyśmy się dopuścić nie mogli. Już niestety za wiele skutkowała na nas argumentacyja: Anglija zawiści wam posiadłości waszych w Algeryi. Potém rzekł »rzuciwszy się z wściekłością na Afrykę, w niéj uwięźliśmy jak przykuci, obawiam się tylko, czyśmy tam nie postradali jednéj części sił naszych, i czyliśmy sobie nie zamknęli na przyszłość pola do wolnego działania. Teraz mówią znowu: Anglija nie chce, aby się przedsiębierstwa kolonijalne francuzkie mnożyły! A my teraz o niczém nie myślimy, jak tylko o kolonijach. Wczoraj były na scenie niezgody wyspy Marquesas, dziś Otahajty, jutro będzie Madagascar a pojutrze może St. Domingo. Dlatego pochwalam zamiar gabinetu, że nie daje otuchy takim przedsięwzięciom, które obok nierozsądku grożą ruiną.«

Mowa pana Gasparin nie sprawiła żadnego wrażenia, większa część słuchała ją w milczeniu z szyderstwem. Teraz nie czas jeszcze, aby rozumiano te zbawienne słowa.

—— dnia 3go marca. Izba deputowanych zajmowała się wczoraj znanémi petycyjami pod względem obwarowania Paryża, o których przed ośmią dniami pan Allard przedłożył sprawozdanie. — Panowie Lherbette, Tocqueville i de Lamartine zbijali, a panowie Chabaud-Latour i jenerał Paixhans, popiérali propozycyję wnioskodawcy, aby izba przeszła w téj mierze do dziennego porządku. — Minister wojny miał mowę, w któréj przedmiot ten z praktycznéj strony wyświécił. — Zażądano zamknięcia rozpraw, ale gdy pan Arago oświadczył, iż chce odpowiadać ministrowi wojny, odłożono dalsze rozprawy na przyszłą sobotę, to jest na dzień dla rozpraw nad petycyjami przeznaczony.

Holandyja.

Z Hagi dnia 1. marca. Izba niższa stanów jeneralnych przyjęła 29. głosami przeciw 25. wniosek do ustawy, dotyczący postarania się o fundusze publiczne na r. 1844 i 1845, następnie wniosek do spłacenia długu handlowemu towarzystwu 31 głosami przeciw 23, i wniosek do ustawy dotyczący uregulowania należytości długu i oświadczenia się zmarłego Króla 39 głosami przeciw 12.

Amsterdamski *Handelsblad* mówi pod względem przyjęcia wniosku do ustawy, dotyczącego nałożenia na majątek podatku, co następuje: »Z wielkiém ubolewaniem jesteśmy dziś zmuszeni oznajmić, że izba niższa po długich obradach odważyła się przyjąć pomieniony wniosek. Mówimy: odważyła się, gdyż zaprawdę potrzeba istotnéj odwagi, aby taki wniosek w prawo zamienić; ale nazywamy to ślepą odwagą, gdyż niebezpieczeństwo, które z powodu przyjęcia tego wniosku zagraża, jest w saméj rzeczy wielkie.«

Długie obrady nad ustawą o podatku, już się skończyły i pomimo wymowy kilku członków, którzy przeciw wnioskowi się oświad-

czyli, odnieśli ci zwycięztwo, którzy za tą ustawą mówili. W końcu posiedzenia miał jeszcze minister finansów mowę, która najmniéj półtora godziny trwała. Po przymówieniu się kilku członków, przystąpiono do głosowania. Teraz już należy do izby wyższéj usankcyjonować pomienioną ustawę, i sądzą powszechnie, że takowa przyjętą będzie.

Szwecyja i Norwegija.

Z Sztokholmu dnia 27. lutego. Zdrowie Jego Król. Mości od czasu wydania ostatniego buletynu nie polepszyło się. Dziedziczny Książę Karol, najstarszy syn następcy tronu, zachorował na reumatyczno - katarową febrę. Z tego powodu Dr. Thelning, przyboczny lekarz następcy tronu, wydaje od soboty buletyny. Wszelako zdrowie pomienionego księcia już się cokolwiek polepszać zaczyna. Zaziębił on się podczas ślizgania na łyżwach. Król Jego Mość zdał dekretem rejencyję na następcę tronu, aż do piérwszego miesiąca maja roku 1844.

Teatr polski.

I po naszym widnokręgu scenicznym przemknął potworny meteor Muzy Wiktora Hugo, przemknął na to, aby się już więcéj nie ukazał. Mówimy tu o *Lukrecyi Borgia*, danéj dnia 11. b. m. na tutejszéj scenie. Cóż możemy powiedzieć o Hugonie, o tym światoburcy w dziedzinie umnictwa, coby już tysiącem piór krytycznych nie było powiedziane? Odsełamy więc *Lukrecyję Borgia* do *archiwum* krytyki, poprzestając tu na kilku uwagach. *Hernaniego* autor skończył swój zawód dramaturga na uwielbieniu brzydoty moralnéj, *Lukrecyja Borgia, Maryja Tudor Ruy Blas,* oto trzy *panteony* poświęcone *orgiom* dramatycznym, panteony ozdobne przepychem, zewnętrzną wystawą, celujące śmiałą budową. Hugo wierny swemu zeznaniu wiary objawionemu w przedmowie do *Cromwella*, »że wzniosłość i dziwaczność krzyżują się w dramie, jak się krzyżują w prawdziwém życiu«, potworzył charaktery wyjątkowe, ciągłą antytezą uczuć czyli roznoszeniem się w dwa przeciwne bieguny, w objawę dramatyczną idące; sąto zlepiska różnorodnéj mieszaniny uczuć i natchnień; w jedném oku mają łzę, a w drugiém uśmiéch; nie sąto ni Bogi, ni szatany, ni ludzie, ale jakieś połowiczne istoty, przejmujące nas uczuciem człowieka, »który« jak mówi autor *Gallerie des Comtemporains* »połową ciała w wrzącéj, a połową w zimnéj wodzie.« *Lukrecyja Borgija* stoi na czele jenijalno-potwornych płodów Wiktora Hugo, i chociaż nam na scenie tylko *aquarellę* z tego kolorytem Tycyjana naprowadzonego malowidła ukazano, przecież zostały ślady ręki mistrza, bo nim mimo jenijalne uchybienia, mimo krwawe rozboje w imię ciemnéj strony człowieczeństwa, pozostanie pan Wiktor Hugo.

Do rozwodnienia tego płomienistego obrazu, oprócz innych okoliczności, przyczyniła się w znacznéj części reprezentantka Lukrecyi, pani Aszperger. Tam nie podoła li teatralna rutyna, gdzie autor przez same ostateczności charakter przeprowadza, charakter potworny ze wszystkiemi barwami zgrozy, w rażącém wynaturzeniu kobiécéj istoty mający jedną tylko stronę jasną, to jest uczucie macierzyńskie. Tam trzeba natchnienia, aby zdążyć za stromą myślą autora. Lukrecyja Borgija, ten osławiony niewieści olbrzym zbrodni, jakże skarlał na naszéj scenie! Nie było tam ani godności książęcéj w postawie i słowie, kiedy wzywa mściwéj ręki swego małżonka za wyrządzoną jéj imieniu zniewagę; ani miękkości i lubości w głosie, kiedy pragnie wyłudzić z ręki kata miecz nad głową Gennara zawieszony; ani téj piekielnéj, w sercu matki tysiące nożów topiącéj walki, kiedy synowi swemu truciznę podaje. Wszystkie te jare blaski duszy Lukrecyi pogasły, widzieliśmy kobiétę zwyczajną, powszednią, chociaż niezwyczajnemi obarczoną zbrodniami. Śród tego rozdźwięku niesfornego, niechby przynajmniéj złota struna miłości macierzyńskiéj ozwała się była mile, czarująco! Może kto zdanie nasze nazwie wyjątkowe! jakieśmy charaktery Hugona nazwali wyjątkowémi, bo przecież Publiczność przywołała panią Aszperger w téj roli pono dwukrotnie, powiémy jednak, że oprócz młodości, która nie jest zasługą, chociaż w téj roli potrzebną, nie widzieliśmy innéj w pani Aszperger zalety. Długie zapatrywanie się na talent téj w rozlicznych rolach doświadczającéj się teraz artystki, podaje nam to zdanie, że w zakresie ról podobnych jak Lukrecyja i w ogóle na wyższym koturnie zostanie pani Aszperger na długo, a może na zawsze debiutantką, znającą wprawdzie tajemnice wychodów i wchodów na scenę, tajemnice przestanków, wpadania w mowę spółgrającéj osoby, i innych mechanicznych rzeczy teatralnych, ale duszy występującéj rozmaicie stosownie do obrazu dramatycznego, który ma się odbić w grze i w twarzy, i w ruchu, i w postawie, i w grupowaniu scenicznem, i w wdzięku i w zadechu głosu, takiéj duszy nie znajdzie w grze pani Aszperger. Piszemy to *sine ira et studio.*

Drugą główną rolą téj sztuki jest rola Gennara, łączącego w sobie prostotę rybacką z odwagą bohatérską. Dusza jego lgnąca z przyjaźnią Pyladesa do serca druha Maffio jest wskróś uczuciem najczystszéj miłości synowskiéj przejęta. Do swéj matki utęsknia, o niéj marzy, o niéj pamięta w ostatniéj chwili skonu, kiedy mówi do Lukrecyi: Przebaczę ci wszystko, ale mi przysięgnij, że twoje zbrodnie nie mają nic spólnego z losem mojéj matki. Ta złota struna dzwoni najczulszém wylaniem duszy. Drugim pierwiastkiem duszy Gennara jest szlachetność, która się oburza na zbrodnie Lukrecyi Borgii i brzydzi względami, któremi go także kobiéta otacza. W czystości duszy swojéj widzi swoję matkę w postaci jasnego światłością anioła, nie mówi mu głos natury, że ta kobiéta, którą na pręgiérz haúby wystawia, na świat go wydała. »O lichy głosie natury!« mówimy razem z Korzeniowskim. Z téj sylwetki charakteru Gennara widno, że pan D a w i s o n miał dość trudne zadanie, które mu się w połowie szczęśliwie udało. — Z pojawieniem się pana Dawisona na tutejszéj scenie odżyła komedyja, z chlubą możemy go nazwać w komedyi naszym męzkim D e j a z e t, téj prawdziwie frazcuzkiéj lekkości nie było przed nim na naszych deskach, wesoła, pusta, trzpiotowata Muza wygląda mu z każdego ruchu, płynie mu słów potokiem, bo zaledwo oscylacyja powietrza starczy na danie dźwięku słowom, które lecą mu kaskadą, jeźli się Muza komedyi rozigra i w poskokach bieży. Pamięć nadzwyczajna obok zwinnéj ruchawości, głos wyrazisty, donośny, jakby na skalę komedyi, nie mającą mol-tonów urobiony, słowem całe ułożenie i cała roda duszy tego artysty każe mu chodzić na lekkim *sokku*. Lecz pan Dawison nie syty wawrzynów na tém polu, chce być Proteuszem dramatycznym, i przyznać trzeba, że i w tych wycieczkach na inne pole jest często szczęśliwym, co właśnie mówi za wielkim talentem, który może stanąć przekornie swojéj naturze, częściéj wszelako odnosi w tych wycieczkach klęski, szczególniéj, jeźli się za daleko za granicę swojéj rody wypuszcza. Naturalność jest głównym warunkiem nowszéj szkoły dramatycznéj; wszelkie uczucie w zakresie ról podobnych jak Gennaro nie idzie naszemu artyście z d u s z y, ale o d d u s z y; są chwile spłonu, tam niech i głos płonie, ale niech płonie ogniem żywym, nie zaś sztucznym rac pękających. Już ta uwaga, że milczenie jest często wymowniejsze od słów, naprowadza na ten wniosek, że potęga uczucia nie popisuje się rozmiarem skali głosowéj. Nie znarawiajcie przez Boga publiczności, która śród ciągłego szumu nie może dosłyszéć treści, śród ciągłych waryjacyj nie może dosłyszéć tematu. Odęta a wewnątrz próżna deklamacyja będzie Scyllą i Charybdą pięknego talentu pana Dawisona, jeźli się nie zwróci na właściwszą drogę, a to nie trudno pod kierunkiem światła, które mu nie jest obce, bo z chlubą wyznać potrzeba, że nie patrzy obojętnie na to, co się dzieje w umysłowym a mianowicie w dramatycznym świecie. Co do saméj powiérzchowności, która jest tworzywem, na którém się rysuje dusza artysty, niech nam wolno będzie powiedzieć słowa Hugona z téj sztuki: Dusza z zamkniętemi oczyma jest jak pałac bez okien. Panowie Smochowski i Rejmers zasługują na chlubną wzmiankę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wiédnia, dnia 8go marca. Na tutejszych targach wołowych nie powiększa się dotąd jeszcze liczba wołów galicyjskich; podług wiadomości zasięgnionych z Węgier, zdaje się, że ta prowincyja jeszcze do Wielkiéjnocy bydłem swojém stolicę tutejszą zasilać będzie. Późniéj zaś Wiédeń będzie musiał liczyć na transporta wołów z Galicyi, gdyż inne prowincyje, jak np. Górna Austryja i Styryja zwróciły prawie cały swój handel wołowy do Bawaryi, i nie dostarczają na tutejsze targi nawet i dziesiątéj części téj liczby wołów, jaką w przeszłych latach dostarczały. — Woły na targi w tym tygodniu przypędzone, były wszystkie małe, tak, iż para największych nie przechodziła wagi $9\frac{1}{2}$ cetnarów, a cena trzymała się od 38 do 39 zr. w. w. za cetnar. — Utrzymują powszechnie, iż lepszéj ceny nie można spodziéwać się, jak dopiéro około połowy kwietnia.

Z Odessy w końcu lutego. Pszenica ma u nas ciągły pokup. W ostatnich czterech dniach sprzedano tu do 19,000 czetwertów. Ceny były według jakości od 17 do $19\frac{1}{4}$ rubli assygn. za czetwert.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 11. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców F r a n c i s z k a K r a t t e r a.
(Drukiem P i o t r a P i l l e r a we Lwowie.)